

Rząd Sarneya wobec Nowej Konstytucji

Konstytuanta zakończyła pierwszy turnus głosowań w uchwałach nowej konstytucji. Wiele nowych praw włączonych w przyszłą Wielką Kartę Brazylii nie zadowoliło obecną ekipę rządową. Dlatego też prezydent Sarney wystąpił przed mikrofonami radia i kamerami telewizyjnymi by ostrzec naród przed zgubnymi skutkami niektórych propozycji nowej karty praw. Dwukrotnie w przemówieniu użył słów "uniemożliwienie rządzenia". Oświadczył, że "brazylijczycy obawiają się, że nowa konstytucja zawierająca propozycje niemożliwe do wykonania ze swej strony uniemożliwi rządzenie krajem".



Jeśli tekst konstytucji zatwierdzony w pierwszej rundzie głosowań nie zostanie zmieniony — powiedział prezydent — budżet państwa zostanie zmniejszony o 2,2 biliony cruzadów (12,6 miliardów dolarów). Prezydent wycenił około 20 kon-

sekwencji negatywnych mogących nastąpić po wprowadzeniu w życie nowej konstytucji, między innymi: zmniejszenie produkcji, zamienienie Brazylii "w maszynę zastopowaną", bezrobocie, hiperinflację, brak zaufania u wierzycieli zagranicznych, zmniejszenie inwestycji wewnętrznych i zewnętrznych, recesja ekonomiczną i "nieustanny niepokój w polityce i w instytucjach demokratycznych".

Sarney broni "dogłębnej rewizji" projektu Konstytucji, gdyż bez niej kraj "stanie się subpotencją niezdolną do obrotu swej niezależności". Prezydent szczególnie skrytykował 14 punktów projektu Konstytucji. Między innymi: "brutalną eksplozję wydatków publicznych", w wyniku czego "nastąpi strata budżetu państwowego w wysokości 20 procent w roku 1989"; prawo które pozwala na tzw. "strajki polityczne" oraz na strajki funkcjonariuszy państwowych; nowy system ubezpieczeniowy, który spowoduje deficyt rzędu 630 miliardów cruzadów. Prezydent pochwalil jednak projekt w swym aspekcie "dobrodziejstw społecznych".

Przemówienie prezydenta nie spodobało się ani opozycji ani zwolennikom obecnej sytuacji. Ci ostatni uważają, że przemówienie winno być krótsze i bardziej dosadne. Przeciwnicy, wraz z prezydentem Konstytuanta Ulisses Guimarães, sądzą, że prezydent kraju nie powinien w ogóle wystąpić przed narodem z krytyką Konstytucji.

Rocznica Lotu na Księżyc

W ubiegłym miesiącu upłynęła 19 rocznica od momentu kiedy po raz pierwszy człowiek stanął na Księżycu. Trzej astronauty amerykańscy: Neil Armstrong, Edwin Aldrin i Michael Collins w locie kosmicznym Apollo 11 dotarli na Księżyc na oczach prawie całego świata. Wtedy był to moment niezapomniany.

Dziś, po prawie dwudziestu latach, mało kto wspomina o niezwykłym wyczynie. Armstrong, lat 57, który był pierwszym astronautą lądującym na satelicie Ziemi, obecnie jest profesorem technologii kosmicznej na Uniwersytecie w Ohio. Collins, lat 57, jest radcą różnych przedsięwzięć związanych z budową statków kosmicznych i, niedawno, opublikował książkę o raketach i niebezpieczeństwach lotów kosmicznych. Edwin Aldrin, lat 58, pracuje w prywatnym przedsiębiorstwie w Kalifornii. W roku 1989 wyda książkę na temat historycznego lotu na Księżyc.

Aldrin skrytykował amerykańską politykę wobec kosmonautyki. Według niego Amerykanie powinni współpracować z

Sowietami od początku w podboju przestrzeni kosmicznej, tak jak to robią dzisiaj inne kraje, które przodują w tym sektorze. "Jeśli dzisiaj jesteśmy opóźnieni w stosunku do Związku Sowieckiego to dlatego, że nie szukaliśmy większej współpracy międzynarodowej i nie otrzymaliśmy odpowiedniego poparcia od rządu federalnego — szczególnie w sprawie kontynuowania projektu Apollo" — oświadczył Aldrin. "Jest sprawą oczywistą, że lot na Księżyc był wyczynem niezwykłym, mimo to poczyniliśmy małe postępy od tego czasu. W nowym locie na Księżyc byłibyśmy zdani na technologię wypracowaną sprzed 19 laty i to jest bardzo niepokojące" — argumentował Edwin.

Katastrofa przed dwoma laty opóźniła bardzo amerykański projekt kosmiczny. Obecnie Nasa dokonuje doświadczeń z wahadłowcem Discovery. Nowe usterekki zagrażające bezpieczeństwu lotu zmieniają nieustannie daty wyrzucenia pojazdu w przestrzeń kosmiczną, ostatecznie wyznaczoną na październik tego roku.

Polska Publikuje Dokument Chruszczowa

Tygodnik Polityka opublikował w całości sławny dokument Chruszczowa wygłoszony na XX Zjeździe Partii Komunistycznej, w 1956 roku, w którym oskarża Stalina o popełnienie zbrodni przeciw narodowi. Dokument ten nigdy nie opublikowano w Związku.

W przemówieniu Chruszczow przedstawił w detalach terror stalinowski względnie "unicestwieniem fizycznym i moralnym" niewinnych osób. Wymienił między innymi stracenie 70 procent członków Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej w 1939 roku.

Dokument ten będący tajnym sprawozdaniem i wylizującym zbrodnię Stalina został przywieziony nielegalnie do Polski przez członka delegacji, który brał udział w XX Zjeź-

dzie. Według tygodnika kopie dokumentu były sprzedawane publiczności warszawskiej.

Tajne sprawozdanie Chruszczowa jak grom z nieba spadło na komunistów polskich. I nie tylko. Rozczarowanie, które nastąpiło po opublikowaniu dokumentu spowodowało ruchy wyzwolencze w narodzie polskim. Sam Chruszczow przybył do Warszawy i w obawie utracenia kontroli nad krajami bloku wschodniego, zagroził inwazją wojskową jeśli Gomułka nie zaprzestanie liberalizacji systemu. Później okazały się skutki sławnego przemówienia. Tysiące więźniów politycznych odzyskało wolność i wielu zrehabilitowano pośmiertnie.

Ostatnio agencja Tass poinformowała, że otwarto konto bankowe dla obywateli sowieckich chcących ufundować pomnik ofiar terroru stalinowskiego.

WYDARZENIA TYGODNIA

♦ **Brasília** — Prezydent Sarney odbył oficjalną wizytę do Boliwii. Zostały podpisane umowy dotyczące kupna gazu naturalnego oraz ropy naftowej.

♦ **Nowy Jork** — Sekretarz Generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych rozpoczął pertraktacje by jak najszybciej zakończyć krwawą wojnę między Irakiem i Iranem. Mimo to działania wojenne wzmagają się. Do walki dołączyły się irańskie grupy partyzanckie przeciwne rządowi Aiatolaha Khomeini.

♦ **Buenos Aires** — Najwyższy Trybunał Sądowy Argentyny rozpoczął proces przeciw dowódcom wojskowym, którzy w roku 1982 doprowadzili do konfliktu zbrojnego z Wielką Brytanią w sporze o przynależność wysp Malwiny. Przed sądem stanęli: generał i eks-prezydent Leopoldo Galtieri, admirał Jorge Anaya i dowódca lotnictwa Basilio Dozo. Jako członkowie junty wojskowej dali rozkaz okupacji wysp Falklandzkich.

♦ **Waszyngton** — Prezydent Reagan zdecydował nałożyć na Brazylię sankcje handlowe oskarżając ją o nie dotrzymywanie przepisów patentowych w przemyśle farmaceutycznym. Straty Brazylii wyniosą przynajmniej 200 milionów dolarów.

♦ **Islamabad** — Prezydent Pakistanu oskarżył Związek Sowiecki o wstrzymanie akcji wycofania wojsk z Afganistanu i zwiększenie wojska o 10 tysięcy żołnierzy przeznaczonych do obrony Kabulu. Związek Sowiecki już wycofał 34 tysiące żołnierzy z całej liczby 115 tysięcy.

♦ **Moskwa** — Gigantyczna biurokracja państwa oraz konserwatywna mentalność są największymi przeszkodami w przeprowadzeniu reform ekonomicznych, społecznych i politycznych w Sowietach. Mimo wielkich wysiłków pierestrojka objęła tylko w początkach tego roku 156 tysięcy osób, co w liczbę 289 milionów mieszkańców jest kroplą w morzu.

KS. BERNARD KOŁODZIEJ

(WYWAD PRZEPROWADZONY PRZEZ REDAKTORA
NACZELNEGO "LUDU")

Ks. Bernard Kołodziej — chrystusowiec. Doktor Historii Kościoła, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Profesor historii kościoła, patrologii i historii emigracji w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej i Instytutu Duszpasterstwa Emigracyjnego w Poznaniu.

Pyt.: Jesteś pierwszy raz w Brazylii — jakie wrażenie wywarł na ciebie ten kraj?

Odp.: Dzięki władzom Prowincji Południowo-Amerykańskiej naszego zgromadzenia, mogłem pierwszy raz przyjechać do Brazylii. Przyznam, że kraj ten wywarł na mnie wielkie wrażenie. Widziałem już kilkanaście krajów, ale żadnego z nich nie można porównać z Brazylią. Wydaje mi się, że jest to kraj wielkich kontrastów, który przyszłość ma przed sobą. Zachwycony jestem rozmachem budownictwa a także pięknem brazylijskiej przyrody.

Pyt.: Jakie stany odwiedziłeś i co ciebie najbardziej interesowało?

Odp.: Przyjazd mój był związany z kierunkiem moich zainteresowań naukowych — historią emigracji polskiej. Razem z prowincjałem ks. Józefem Poszwą odwiedziłem wszystkie parafie w Brazylii prowadzone przez księży z naszego zgromadzenia. Są one położone w stanach: Rio Grande do Sul, Santa Catarina i Parana. Jedną placówką — parafią personalną dla Polaków — jest w Rio de Janeiro. Odwiedzając parafie — zwłaszcza położone w interiorze — odkrywałem wielkie bogactwo zasobów archiwalnych. Zdumiewające są zapiski, księgi zgromadzeń i towarzystw polskich z okresu sprzed 1937 roku. Większość z nich jest prowadzona w języku polskim. Są to bezcenne dokumenty świadczące o wielkim przywiązaniu emigrantów polskich do kraju swoich ojców i języka ojczystego, a także do kultury polskiej. Te wszystkie materiały domagają się opracowania naukowego. Także każda parafia, założona przez emigrantów polskich domaga się opracowania monograficznego. Podziwiałem ofiarność księży z tamtego okresu — zwłaszcza werbistów i misjonarzy. Parafie, które obsługują nasi księża zostały w większości przejęte po Księżach Misjonarzach.

Pyt.: Jaką widzisz przyszłość dla parafii w których większość wiernych jest polskiego pochodzenia?

Odp.: Parafianie polskiego pochodzenia to już obecnie trzecie, czwarte i piąte pokolenie urodzone na brazylijskiej ziemi. Większość z nich po polsku już nie mówi, ale posiada świadomość swoich polskich korzeni, a wielu po polsku trochę rozumie. Faktu pochodzenia nie można wykreślić ze swego życiorysu — jest to zresztą powód do dumy. Trend do odkrywania korzeni pochodzenia swojej rodziny jest już od wielu lat w Stanach Zjednoczonych. Myślę też, że podobnie będzie w Brazylii. Uważam też, że gdy będzie możliwość łatwiejszego wyjazdu do kraju swoich ojców, wielu Brazylijczyków polskiego pochodzenia z tego skorzysta. Pytales jak widzę utrzymanie języka polskiego w parafii? Otóż wydaje mi się, że ta sprawa już nie stwarza problemu. Gdziekolwiek sobie tego wierni życzą należy oczywiście odprawiać po polsku. Brazylijczycy polskiego pochodzenia są gospodarzami u siebie. W większości będzie już język portugalski, ale znajomość drugiego i innych języków obcych jest coraz bardziej w modzie. Pierwszym z nich będzie na pewno język polski. Tym bardziej, że pieśni religijne i piosenki ludowe kontynuowane przez

zespoły polonijne są najlepszym ambasadorem języka polskiego. Polski tu w Brazylii oczywiście budować nie można. — Ona jest w Europie nad Wisłą — ale właśnie ta świadomość powinna wzywać zainteresowanie "starym krajem".

Pyt.: Co sądzisz o naszym tygodniku LUD?

Odp.: LUD znalazłem jeszcze przed przybyciem do Brazylii. W archiwach i bibliotekach wertowałem stare roczniki. Jak się orientuje, jest to obecnie jedyne czasopismo polskie w Brazylii. Sam fakt istnienia jest godzien uznania. Wiele czasopism polskich upadło — na placu boju pozostał LUD. Wyopisałem się, że tygodnik godzien jest szerszego rozpropagowania a potem, w konsekwencji, zwiększenia nakładu. Co do tematyki: oprócz historii ważna jest rubryka aktualności z Brazylii, że świata a zwłaszcza z Polski. Nie wiem czy mogę sugerować, ale widziałbym — oprócz artykułów zasadniczych — obraz tygodnika, coś na wzór Tygodnika Powszechnego. Ta rubryka cieszy się wielkim uznaniem czytelników. Dobre są informacje o polskich zwyczajach, obyczajach i sprawach kulinarnych. Dwujęzyczność LUDU pozwala wielu Brazylijczykom polskiego pochodzenia odkrywać bogactwo kultury kraju swoich ojców. Wypada życzyć tygodnikowi dalszego, wielkiego rozwoju. Sam oferuję moją skromną współpracę.

Pyt.: Czy chciałbyś jeszcze przyjechać do Brazylii?

Odp.: Przyznam, że nie chce się wyjeżdżać i robię to z bólem serca. To co zobaczyłem, to przecież tylko mała część. Jak wspominałem, odkryłem tu bogactwo zasobów archiwalnych wymagających opracowania. Otwiera się wielkie pole pracy dla historyka. Dlatego mam nadzieję, że do tej pracy będę mógł jeszcze tu do Brazylii powrócić.

Dziękuję za rozmowę.

Instytut Burzyńskich

BURZYŃSKI RESERVA INSTITUTE Inc. w Brazylii o którym LUD niejednokrotnie pisał, nadal rośnie i prosperuje w Stanach Zjednoczonych, kraju o bezprecedensyjnym poziomie technicznym. Amerykańskie instytucje łożą miliony dolarów na różnego rodzaju projektach badań i jego Instytut Burzyńskich nie tylko nie muje się na poziomie, także wytrzymuje amerykańską konkurencję i rośnie. Mniemaniu pacjentów w którym inne zakłady nie mają wielkich szans wyłączenia z choroby, czy choćby przedłużenia życia.

Instytut Burzyńskich ratnio pracuje nad ratowaniem jednego z najobciążonych objawów raka skóry "melanoma". — Lecz to Dra Stanisława Burzyńskiego wychodząc z założenia że organizm ludzki posiada wrodzoną samoobronę przeciwko nowotworom i przez nie podlega schorzeniom wiodowanym przez raka, podjęte nad podniesienie odporności organizmu i leczenia raka za pomocą "antineoplastonów".

Dość osiagniętym rezultatem BURZYŃSKI ARCH INSTITUTE jest coraz większe rozpoznanie sami pacjenci są jego szką reklamą. Ostatnio się w prasie artykuł o Terri Rossi która pozytywną prognozę, orematologów którzy ją w Diate operowali usuwając "melanoma", postanowił poddać się leczeniu na nową metodę Instytutu Burzyńskich. Przyjaciele Terri postanowili wyjechać na 300 osób w ten sposób zdobyć fundacje opłacenie kosztów leczenia internowanej w szpitalu gdzie 150 chorych podjęło się zabiegom wskazanym przez Dra. Burzyńskiego.

(c. d. n.)

Polityka PRL wobec emigracji

(Wyjątki przemówienia wygłoszonego na posiedzeniu Rady Konsultacyjnej przy Przewodn. Rady Państwa w dniu 27-04-1988 r., przez Józefa Klasę — Sekr. Gen. Tow. "Polonia")

Na działalności Towarzystwa "Polonia" przez wiele lat ciążyła i jeszcze cięży przeszłość z okresu zimnej wojny. Stąd jego program trafiał i trafia, przede wszystkim do wąskiej grupy osób uznanych za przyjaciół Polski Ludowej. Natomiast miliony emigrantów i ich potomków pozostawały i pozostają poza sferą naszej oferty współpracy. Nie znaczy to jednak, że przez ponad 30 lat nie udało nam się zrobić, że Towarzystwo uprawiało działalność pozorowaną. Mimo popełnianych błędów i obiektywnych przeszkód, Towarzystwo "Polonia", dzięki pomocy i dobrej współpracy z polskimi placówkami dyplomatycznymi i konsularnymi może odnotować utrwalenie wielu pozytywnych kontaktów z organizacjami polonijnymi.

TYLKO	SOMENTE
PLANIMPEX	PLANIMPEX
Paczki PEKAO i inne rzeczy wysyłamy do Polski.	Os pacotes PEKAO e outras coisas mandamos para Polónia. Para receber Catálogos e Informações pedimos telefonar, escrever ou receber pessoalmente no escritório
Po Katalogi i Informacje prosimy dzwonić, pisać lub odebrać osobiście w biurze	
PLANIMPEX	
Rua Barão do Cerro Azul, 134 s. 204 — Fone: (041) 232-8481	
Curitiba — Parana	

Czy to w ogół, czy też w Zawsze czytaj "LUD".

Diretor Responsável e Redator-chefe: Pe. Lourenço Mika
Jornalista Profissional Diplomado pela UFPR, Registrado no MTPS sob n.º 2186. Matrícula Sindical n.º 1232.
Redator: Pe. Jorge Morkis
Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukaczeński e Geraldo Setlik
COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Wendelin Suwerek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawak; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Slawa Steganiak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Lychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domianska; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Irena Łos, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czasy, itp. Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 88 — Curitiba — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil

GODZINY PRZYJĘĆ.
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1988
Pocztą zwykłą: W Brazylii — za rok 1988 — półrocznie W krajach północno i południowo-amerykańskich W Europie, Azji i Oceanii
Cena egzemplarza

Wiadomości o Polsce

SPOTKANIE ABSOLWENTÓW POLSKIEGO LICEUM W MACZKOWIE

W Warszawie odbyło się spotkanie koleżeńskie absolwentów polskiego liceum w Maczkowie — niemieckim mieście Haren, w którym w latach 1945-1947 mieszkało 5-6 tys. Polaków, rzuconych przez wojenną zawieruchę do północnych Niemiec. 50 osób przybyłych na pierwsze spotkanie z Polski oraz różnych stron świata poczuło się — jak mówili — o 40 lat młodszymi i w doskonałym nastrój wspominało swych wykładowców, nieobecnych kolegów i swe własne losy. Wśród inicjatorów spotkania był znany polski malarz, twórca teatralny — prof. Józef Szajna.

Na prośbę organizatorów spotkania Towarzystwo "Polonia" użyzyło im gościny w Domu Polonii w Warszawie. Zaprosiło też uczestników spotkania do Pułtuska, do budującego się Domu Polonii. Zgodnie z założeniem każdy pokój będzie tam nazwany imieniem jednego z miast polskich. Jeden z pokoi w obecności "Maczkowców" nazwany został "Maczków" i ozdobiony zostanie pamiątkowymi fotografiami sprzed lat, które przybyli na spotkanie zgromadzili i zaprezentowali w formie kameralnej wystawy.

GRÓZBA LIKWIDACJI ZakłAdÓw PRACY

Rząd PRL wydał oświadczenie, w którym zapowiada wycofanie wszelkich subwencji, ulg i kredytów przedsiębiorstwom, prowadzącym "nieodpowiedzialną" politykę cenową.

Większość zakładów respektuje przewodnią linię reform rządowych, daje się jednak zauważyć również niepokojącą tendencję, zagrażającą celowi, jakim jest uzdrowienie gospodarki PRL — stwierdza oświadczenie.

1 lutego władze dokonały drastycznej podwyżki cen żywności i innych artykułów podstawowych, ustalając jednocześnie pewne "wyrównanie" płacowe, które na skutek nacisku robotników zmuszone były zwiększyć, choć i tak wciąż w niewystarczającym wymiarze.

W niektórych przedsiębiorstwach, dyrekcje niemal podwoiły rządowy dodatek, wynoszący 6.000 zł (16 dol.) i zdaniem władz PRL podwyżki te przekraczają znacznie dochód owych zakładów, prowadząc do podwyższania cen na wytwarzane wyroby.

"Może to zagrozić głównym celom społeczno-ekonomicznym, prowadzić do wysięgu między cenami i zarobkami, a także wystawić na niebezpieczeństwo wiarygodność kredytową przedsiębiorstw, a w ostatecznych wypadkach — doprowadzić do bankructwa" — czytamy w oświadczeniu, które zapowiada podjęcie ostrych środków,

nawet gdyby to miało oznaczać zamknięcie przedsiębiorstwa.

Ta niedwuznaczna groźba likwidacji zakładów pracy i co za tym idzie — zwalniania pracowników — w państwie urzędowo wyznającym socjalizm, świadczy o krańcowej determinacji władz przeprowadzenia zaplanowanych reform.

Przez czterdzieści kilka lat partia i kierownictwo PRL nie zdołały zrozumieć, że wbrew narodowi niczego nie da się "przeprowadzić" i że pierwszym nacelnym zadaniem jest demokratyzacja, przestrzeganie praw obywatelskich i niezależnie kraju od Moskwy.

("Głos Polski")

POWIETRZNA TAKSÓWKA W BALICACH

Powietrzna taksówkę instaluje na lotnisku w Balicach pod Krakowem Przedsiębiorstwo Usług Lotniczych Aeropol, które dotąd zajmowało się obsługą rolnictwa. Do dyspozycji pasażerów krajowych i zagranicznych będzie samolot typu I-410 Turbolet, zakupiony w Czechosłowacji. Dzięki możliwości startu i lądowania nawet na trawiastych lotniskach, zabierając 19 np. polonijnych pasażerów, powietrzna taksówka będzie mogła w krótkim czasie przewieźć ich z Balic do Nowego Targu, Rzeszowa czy Krosna. Przewiduje się możliwość obsługi czarterowej niewielkich grup na trasach międzynarodowych do Austrii, Włoch, RFN oraz państw skandynawskich.

LOSy POLAKÓw Z KRESÓw

Według polskich statystyk z 1-IX-1939 r. kresy wschodnie zamieszkiwało 11,6 mln. ludności, gdzie Polacy stanowili mniej niż połowę mieszkańców tzn. — 4,2 mln.

Po przyłączeniu tych ziem do ZSRR — pisze o tym miesięcznik "Konfrontacje", autorem wiadomości jest Jan Engelgard — ludność polska znalazła się w trudnej sytuacji. Wszystkich "niepewnych" i "podejrzanych" przeznaczono do wywiezienia do ZSRR, przy czym niejasne były kryteria, przyjęte przez władze bezpieczeństwa.

Ogółem nastąpiły cztery wielkie deportacje: 10-II-1940 — niżej urzędnicy państwowi i samorządowi, osadnicy rolni wraz z rodzinami.

13-IV-1940 — rodziny poprzednio aresztowanych i deportowanych, zamożniejsi chłopci, gajowi, oficjalsi dworscy.

VI-VII-1940 — uchodźcy wojenni.

VI-1941 — inteligencja zawodowa, kolejjarze, robotnicy i rzemieślnicy, chłopci.

Liczba wywiezionych głośnie na Syberię i do Kazachstanu obejmuje około 500 tys.

Polaków i drugie tyle tych, którzy przyznawali się do innej narodowości; około 200 tys. znalazło się wziętych do Armii radzieckiej, bądź wśród ewakuowanych wraz z fabrykami w pierwszych dniach wojny.

W dalszej fazie wojny pół miliona polskich mieszkańców kresów zostało wywiezionych do Niemiec na roboty, bądź też uciekło do Gen. Gubernatorstwa. Około 300 tys. zbiegło przed terrorem ukraińskim (po 1943 r.).

Po 1944 repatriowało się do Polski 1.259 mln. mieszkańców narodowości polskiej, wreszcie pozostało nadal na tych ziemiach 680 tys. mieszkańców Polaków.

Daje to ogółem sumę 3,4 mln. ludzi. Łączne straty biologiczne ludności polskiej z tych terenów wyniosły między 600 - 800 tys. osób. Przeszło połowa z tej liczby — to ofiary terroru UPA.

UPA — to skrót "Ukraińska Powstańcza Armia", która bez miłosierdzia mordowała Polaków, Żydów i wszystkich innych dla "oczyszczenia Ukrainy" Rozmaite oddziały partyzantów ukraińskich grasowały przez całą wojnę na tych ziemiach, siejąc śmierć i zgrozę, zamieniając wsie w dymiące zgłiszczą i wyrzynając ludność w pień, mordując dzieci, kobiety i starców. Na marginesie należy dodać, że ta bandycka akcja nie zakończyła się po kapitulacji Niemiec, których Ukraińcy uważali za swoich sprzymierzeńców i protektorów, ale była kontynuowana przez blisko trzy lata na terenach południowej Małopolski.

Całe Bieszczady żyły pod terrorem fraszystowskich band nacjonalistów ukraińskich. Druga silna organizacja, O.U.N. (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów) połączyła się w terrorze z UPA, czego wynikiem było ponad 500 tys. zamordowanych Polaków. Od 1945 r. do 1948 trwały regularne walki ze strony polskiej mające na celu zaprowadzić porządek, ale dopiero w 1951 r. została zlikwidowana siatka dywersyjna O. U. N. z terenu Polski.

("Głos Polski")

ADRES: JANA KIEPURY NR...

Nowe nazwy ulic pojawiają się na planie Warszawy, zgodnie z uchwałą Stołecznej Rady Narodowej. Jednej z ulic na Kabatach nadano imię Jerzego Iwanowa-Szajnłowicza, Polaka — bohatera greckiego ruchu oporu przeciw hitlerowcom. Sąsiednia ulica otrzymuje imię słynnego tenora Jana Kiepury. Skwer przy Wisostradzie, między ulicami Sanguski i Bolesła, nazwano imieniem i Dymizji Pancernej, która pod dowództwem gen. Stanisława Maczka walczyła we wrześniu 1939 r. w Polsce, w 1940 we Francji a od sierpnia 1944 r. w Belgii i Holandii.

LIKwidACJA KONT "N"

Z dniem 1 lipca br. we wszystkich bankach polskich, prowadzących rachunki dewizowe, nastąpiła likwidacja tzw. kont "N", na których przy oprocentowaniu w wysokości 3 proc. gromadzone wkłady dewizowe z nieudokumentowanych źródeł. Wszystkie salda z kont "N" wraz z należnymi odsetkami zostaną z tą datą automatycznie zamienione na wkłady na kontach "A" na rachunku płatnym a vista (oprocentowanym w wysokości 4 proc.). Rachunek "A" (pierwsza wpłata minimum 10 dol. USA przy oprocentowaniu 4 proc. — a vista oraz minimum 100 dol. USA przy oprocentowaniu 8 proc. i wyższym) otwierać będzie można bez potrzeby dokumentowania pochodzenia dewiz.

ULATWIENIA PASZPORTOWE

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wprowadziło kilka udogodnień w załatwianiu spraw paszportowych. Część z nich ma charakter antybiurokratyczno-techniczny, ale dwa są istotne. Otóż teraz paszport może być wydany bez względu na to, czy obywatel otrzyma urlop z miejsca pracy czy też nie. Dotychczas obywatel polski, czasowo przebywający za granicą, mógł wysłać zaproszenie jedynie dla najbliższej rodziny. Obecnie może zaprosić każdego, a więc zarówno dalszą rodzinę jak i znajomych.



- ADUBOS LIQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

SACRO MILENIO UCRANIANO

Ucrânia não é parte da Rússia, como ucraniano não é russo

Contribuição do Comitê pró-Milênio Ucraniano, Inglaterra (revista Grosser Ruf, jan. 1988)

Trad.: Henrique Perbeche

Neste ano de 1988, os ucranianos pelo mundo todo vão celebrar o Milênio da cristianização oficial da Ucrânia de Rus.

Em 988, Volodzimír, o Grande, soberano da Rus medieval, fez batizar os habitantes da capital Kiew. Este fato é tido tradicionalmente como o dia de nascimento da Igreja em Kiew, embora o cristianismo tenha se arraigado já séculos antes na Ucrânia. A Igreja Ucraniana ortodoxa e a católica são as legítimas sucessoras da Igreja que há dois mil anos se edificou em Kiew.

Ao mesmo tempo, empenham-se os russos em comemorar o milênio cristão na Rússia. Para os ocidentais parece isso lógico, uma vez que se considera Ucrânia apenas como parte da Rússia. Na realidade histórica, porém, os ucranianos e os russos são dois povos distintos. Além do que, o estado precursor da Rússia, ou seja o Estado da Moscóvia, no ano 988 nem sequer existia.

JUBILEU MILENAR RUSSO, DE QUE JEITO?

O período de Kiew-Rus é parte essencial da história ucraniana. Por vezes, no entanto, essa época é mal entendida como primeiro capítulo da história russa, e, como consequência, a pretensão de o Estado da Moscóvia, e mais tarde da Rússia, nos últimos séculos de requisitar Kiew como herança.

Os começos da Rússia na realidade pertencem a um quadro político bem distinto. Teve sua origem na periferia nordeste do Rus. Naquela época, aquela região era habitada principalmente por tribos finesas — como etnia distinta da população eslava do próprio Rus, bem como do principado do Bielorus e da república Novgorod. No século 12, o povoado principal dessa região foi Rostov, como sede hereditária de um ramo da dinastia de Rus.

O primeiro soberano local, independente, Jury Dolgoruky, começou a povoar seu território com eslavos, que se estabeleceram ali misturando-se com os fineses primitivos. Seu filho, Andrey Bogolubsky, intensificou o desenvolvimento da região e definitivamente separou-se da tradição de Kiew.

No século 14, Moscou cresceu, tornando-se a cidade principal da região. Anexou a maior parte dos territórios nordestinos e formou assim o estado de Moscóvia. A seguir, a expansão moscova alastrou-se em todas as direções. Em 1713, o Estado denominou-se oficialmente Rússia (ou Rússia), e 8 anos depois proclamou-se o Império Russo. A partir daí é que vêm equivocados os nomes Rus e Rússia — partindo de alguns, por ignorância, e de outros, propositadamente.

Paralelamente à formação da Rússia Moscoviana ao norte, forma-se ao sul a nação ucraniana como materialização da herança de Kiew. O nome Ucrânia (no original: Ukraina) aos poucos substituiu o nome "Rus", designando toda a extensão territorial e nacional, tendo sido o Estado de Kiew o primórdio histórico, desde o século 9 até o século 13. No século 13, com a invasão mongólia da Europa, Kiew perdeu a supremacia. No entanto salvaram-se, intactas, as instituições e a tradição de Rus na parte ocidental, em especial no principado Halucz-Wolhinia.

Posteriormente floresceu Kiew e reconquistou sua posição de centro político e cultural da Rus-Ucrânia. Em fins do século 15, os publicistas de Moscou começaram a propor e a difundir a tese de Moscóvia ter direito de herança sobre Kiew. Tal tese foi muito martelada pelo imperialismo russo e incorporada à doutrina soviética oficial.

Realmente é refinada ironia querer celebrar Milênio Russo em 1988, baseado nessa pretensão de herança sobre Kiew, quando de fato a Rússia Moscovita como tal originou-se da rejeição dessa verdade no século 12.

(continua)

Um Caminho de Esperança Lech Walesa (23)

Hoje, acho difícil falar de minha infância a meus próprios filhos. Como fazê-los entender que, mesmo na época da colheita, quase não tínhamos pão em casa? As vezes, chegávamos a ficar dois meses sem ter sequer migalhas em nossa mesa. Mas o sabor daquele pão assado em forno a lenha, em Dobrzn, era delicioso e eu gostaria de saboreá-lo novamente. Eu tinha 8 anos quando me mandaram buscar pão pela primeira vez. Nove quilômetros de pequenas trilhas separavam Popowo de Dobrzn, onde ficava a padaria. Caminhei satisfeito, peguei atalhos que me desviavam da trilha principal, atraído pelas flores e pelos pássaros; quando cheguei a Dobrzn o pão tinha acabado e tive que voltar para casa de mãos vazias. Quando tínhamos pão com manteiga era uma verdadeira festa. Todos os anos, antes da colheita, comíamos carne apenas aos domingos, mesmo assim em pequenas quantidades. No almoço, durante o inverno, comíamos batatas, macarrão e, às vezes, carne de porco. No verão, as coisas melhoravam. Nos arredores, havia cogumelos deliciosos — que usávamos para incrementar omeletes — e peixes que eu mesmo pescava num lago da vizinhança.

Minha mãe não gostava muito do campo. Consciente do declínio da família, ela nos preparava para partir dali. Meu padastro também não estava muito interessado na terra: foi procurar outro tipo de trabalho e acabou se transformando num "operário-camponês". Arrumou emprego de contra-mestre de uma turma de pedreiros, aprendendo a esboçar uma planta e a mostrar no papel o que sua equipe ia construir. Trabalhava na construção de igrejas, casas e granjas, principalmente usando madeira. Não era fácil encontrar trabalho depois da guerra, e nosso padastro quase não dava conta de suprir as necessidades da família. Fazia de tudo para ganhar dinheiro. Ia em freqüentes viagens à cidade, onde tentava vender alimentos, batendo de porta em porta, como no tempo da ocupação alemã. Ele não tinha sorte com a terra: mesmo as beterrabas, que cresciam com tanta facilidade na região, não brotavam quando ele as plantava em nosso solo. A política não o interessava particularmente, mas adorava ouvir seu rádio de ondas curtas. A noite, ficávamos de ouvidos colados no aparelho, ouvindo as emissoras estrangeiras. Foi assim que me tornei um fervoroso ouvinte de rádio, capaz de passar horas ouvindo as notícias do mundo inteiro. E foi também assim que aprendi como é importante o acesso à informação vinda das mais diversas fontes sem ficar limitado a uma única, a chamada "verdade oficial". Em nossa casa, tínhamos o hábito de discutir longamente os prós e contras de cada projeto, de cada decisão, por mais insignificantes que fossem. Perdi esse costume por falta de tempo, ou, quem sabe, por não querer trazer a Danuta preocupações desnecessárias. Com minha mãe e meu padastro, era diferente. Pesavam os menores detalhes. Quando meu padastro precisava ir a alguma repartição pública para uma formalidade administrativa, trocava idéias com minha mãe, repassando cada frase, prevendo tudo com antecedência: "Chego lá, bato na porta, entro e digo que vim resolver um problema". (continua)

CASA DOS FREIOS COM. IND. LTDA.
O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.
Assistência técnica para todos os sistemas de freios
Direção hidráulica
Caixa de câmbio
Turbinas
Embreagens
Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.
ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR
DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z, F. DO BRASIL

MALES DO DIVÓRCIO

Os filhos de casais divorciados que não podem ver o pai sofrem sérios problemas na formação de sua personalidade. A conclusão é da professora Sara Smilansky, catedrática de Psicologia da Universidade de Tel-Aviv, em Israel, que realizou um estudo sobre o comportamento das crianças de pais separados. "Mas não basta apenas um simples contato com o pai, para resolver os problemas e traumas da criança", explicou ela em palestra numa associação de pais divorciados. Ela disse que as crianças que não podem ver o pai "tropeçam" em problemas de auto-afirmação e encontram graves dificuldades em sua vida social, estudantil e sentimental. Na opinião da professora, o que importa também não é a frequência dos contatos, mas a qualidade deles.

PRIMEIRO LUGAR EM SUICÍDIOS

A Argentina detém agora o triste recorde de suicídios no mundo. Já ultrapassou a Suécia no primeiro lugar na média por habitante. A notícia é dada pelo boletim quinzenal ICIA, *Informacion Católica Iberoamericana*, publicado em Madrid sob a responsabilidade da Conferência episcopal espanhola. Em 1987 mais de 5 mil pessoas tiraram a própria vida e outras 2.600 foram salvas na tentativa. As causas são em primeiro lugar o alcoolismo, seguido pelo homossexualismo, conflitos matrimoniais, dificuldades de trabalho e econômicas. O índice mais elevado se registra na capital e na província de Buenos Aires, com três suicídios por dia; na Patagônia o fenômeno é praticamente inexistente. O doutor Eduardo Award, do Centro de Assistência ao Suicida, revelou que a sua organização recebe cerca de 700 telefonemas por mês (23 por dia) e que 70 em cada 100 chamadas são feitas por mulheres abaixo dos 25 anos. As chamadas são principalmente à noite, aumentando durante os fins-de-semana, especialmente nos domingos.

VOO PARA MARTE

Astronautas soviéticos e norte-americanos poderão realizar um voo conjunto para Marte no ano 2000, numa nave de 400 toneladas com propulsão nuclear e uma tripulação de até seis pessoas. A informação está em um artigo do "Pravda", jornal oficial do Partido Comunista da União Soviética, assinado pelos cientistas Yuri Semyonov, Vladimir Glushko e Lev Gorshkov. Segundo eles, a missão deverá reunir a experiência soviética na área de permanência no espaço e os conhecimentos norte-americanos adquiridos durante as viagens à Lua, principalmente no que se refere a técnicas de pouso e exploração de superfícies estranhas.

SATÉLITE SEM CONTROLE

Os técnicos soviéticos perderam todo contato pelo rádio com o satélite "Cosmos 1900", que leva a bordo um reator nuclear, segundo informou a agência russa "Tass", confirmando previsões ocidentais de que ele deverá cair na Terra dentro de três a quatro meses. "Serão adotadas todas as providências para que o meio ambiente não sofra contaminação radioativa", tranquilizou a agência noticiosa. O "Cosmos 1900" foi lançado ao espaço em 12 de dezembro do ano passado, mas, em abril último, os técnicos perderam seu controle. "O computador de bordo não obedece aos impulsos enviados da Terra, o que impede aos técnicos uma retificação de sua órbita", esclareceu a agência "Tass".

MONARQUIA

Numa decisão surpreendente, comemorada ruidosamente pelo único monarca do plenário — o deputado Cunha Bueno (PDS-SP) — a Constituinte marcou para daqui a cinco anos — no dia 7 de setembro de 1993 um plebiscito para decidir se o país continuará a ser uma república ou voltará à monarquia e também se manterá o presidencialismo ou adotará parlamentarismo como sistema de governo.

TRINTA PADRES E SEMINARISTAS DEIXAM LEFEBVRE

Trinta sacerdotes e seminaristas tradicionalistas decidiram abandonar o movimento do monsenhor Marcel Lefebvre, a fim de não romper com o Vaticano. Estes religiosos conversaram com o enviado do Vaticano, monsenhor Camillo Peri, secretário permanente da Congregação para o Culto Divino e fundaram a Fraternidade de São Pedro, cujo dirigente é o padre Joseph Bisig.

BRASIL: ECONOMIA SEM SAÍDA

Há hoje uma encruzilhada na política econômica do governo. E o pior é que qualquer que seja o caminho escolhido, não se vê a saída. Parece inevitável, contudo, que alguma coisa tem que ser feita. Por si só, o mercado não vai reagir. Uma economia excessivamente atrelada às decisões do governo resulta nisto: dependência cada vez maior. Países como o Chile, que liberalizaram totalmente o comércio, convivem hoje com taxas inflacionárias anuais equivalentes à metade — ou menos — das taxas mensais brasileiras. Para a economia, o Chile parece estar mostrando a saída (embora não para a política). O problema é que, para chegar ao estágio do Chile, o Brasil precisa antes de tudo vencer os preconceitos próprios do nacionalismo xenófobo, o medo da livre iniciativa e a dependência do governo, que é boa quando beneficia um setor e ruim quando prejudica outro. Isto é, cria cartórios econômicos, esfaca a concorrência e se intromete na vida de cada cidadão a cada segundo. E isto não é tarefa para poucos anos. Nem para poucos governos. Mas não pode ser adiada.

CÉDULAS DE 5, 10 E 50 MIL CRUZADOS

Por causa da louca desvalorização do dinheiro a Casa da Moeda tem de fazer altos investimentos para produzir novas cédulas. Agora mesmo estão sendo aplicados 10,6 milhões de dólares. Em agosto sairá a nota de Cz\$ 5 mil, em novembro a de 10 mil e no ano que vem a de 50 mil. A desvalorização é tamanha que é quase impossível calcular quanto valeria hoje um Marquês de Tamandaré (Cr\$ 1,00) lançado em 1944. Isso porque, além de ter perdido seis zeros, no cruzeiro novo e no cruzado, o velho Tamandaré foi corroído por aproximadamente 798.372.000% de inflação entre fevereiro de 1944 e maio de 1988.

ESQUELETOS DE 2.500 ANOS NO URUGUAI

Sete esqueletos humanos pertencentes a um grupo de ceramistas, que habitou o Uruguai há cerca de 2.500 anos, foram encontrados no Departamento de Rocha, a 200 quilômetros a nordeste de Montevideu, revelou a Comissão Arqueológica da Bacia da Lagoa Merin. Os esqueletos foram descobertos em terrenos onde também existem elevações da época em que o homem surgiu.

PASTORAL VOCACIONAL

O chamado de Deus acontece no silêncio do coração de cada um. É assim que pensam os padres jesuítas, em oposição à iniciativa dos irmãos paulinos, o que está provocando séria polêmica entre as ordens religiosas na Itália. Para resolver o persistente problema de falta de vocações sacerdotais, a congregação paulina decidiu apelar para o poder da propaganda publicitária o seguinte anúncio na revista "Familia Cristã" daquele país: "Quem amou Cristo no ano 2000?" De imediato, o anúncio sensibilizou pelo menos 40 jovens.

DESCRENÇA POLÍTICA

Por que o brasileiro não acredita no governo? Porque sentiu que sempre que o governo anuncia medidas, elas afetam a iniciativa privada ou o trabalhador. Mas, contudo, é feito contra setores do próprio governo. A ineficiência dos serviços essenciais continua, as mordomias se multiplicam, proliferam comissões de todos os tipos, gêneros para "estudar" os mais variados assuntos e problemas. A prova de que se trabalha em diversos setores públicos é o número de comissões que são formadas. Formar uma comissão é dar trabalho para quem pouco tem a fazer; e mesmo tempo condenar o assunto em questão a um processo penoso, demorado e será esquecido muito antes da comissão chegar a qualquer resultado. Raras são exceções.

DOM ÍZIDORO DEFENDE ÍNDIOS

Índios vivem sob tensão no município de Brasilândia, Diocese de Três Lagoas. Mato Grosso do Sul, onde os últimos remanescentes Ofayé Xavante estão acampados na barranca do Rio Paraná, aguçados pelo Terrasul e Funai a identificação da área na sua terra, foi denúncia de Dom Izidoro Kosinski, Bispo de Três Lagoas, nota à imprensa, dia 9 de julho.

"O arrendatário do local, que há muito vinha pressionando os índios a deixar o acampamento", afirma a nota, "dia 1 de julho, cumpriu sua ameaça, ordenando que fosse derrubada a cerca de arame que protegia os dois hectares de terra, onde Ofayé Xavante se encontram acampados".

O Bispo de Três Lagoas explica que o clima de terror contra os índios se intensificou, exatamente quando estão na tentativa de conseguir de volta as terras de onde foram expulsos em 1978". Por isso, conclui Dom Izidoro Kosinski, "o processo de identificação da terra dos Ofayé Xavante, que nunca, agora, deve ser apressado sob pena de quando a área for finalmente reservada aos índios não haver mais terra para ocupá-las".

RELIGIÃO NA POLÔNIA

População total: cerca de 37.000.000 habitantes. Católicos: 95 por cento, atendidos em 12.540 paróquias; Ortodoxos: 500.000, atendidos em 300 paróquias; Luteranos: 75.000, atendidos em 88 paróquias; Marianitas: 39.000, atendidos em 38 paróquias; Católicos-poloneses: 38.000, atendidos em 105 paróquias; Metodistas: 100.000, atendidos em 119 paróquias; Ioga e Budismo: 30.000 (?). Os dados do Governo polonês indicam ainda a presença de comunidades cristãs de outras denominações, bem como de núcleos de comunidades, judaicas, islâmicas, budistas, hinduístas e xamanas.